

# DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Nr 53/2013

Lipiec 2013



**Pan jest moim pasterzem...**

**Prowadzi mnie nad wody,  
gdzie mogę odpocząć**

**Ps 23**

# Kochani Parafianie!

Rozpoczyna się czas wakacji i urlopów. Bardzo często celem naszych wypraw jest Polska, kraj naszego pochodzenia, naszych religijnych i narodowych korzeni. Dzieci i młodzież bardzo dobrze znają drogę do babci i dziadka. Gdzież można spędzić lepiej wakacje, jeśli nie u nich. W Polsce można doświadczyć szczególnej gościnności, odwiedzić krewnych i dobrych znajomych. Ponadto Polska jest krajem bardzo pięknym, zarówno jeśli chodzi o różnorodność krajobrazów, jak i głębię ducha jej mieszkańców.

Podczas jednego z tegorocznych spotkań młodzieży, odbywającego się w Bydgoszczy, Michał, czternastoletni chłopiec pochodzący z Etiopii, a od dwóch lat na stałe mieszkający w Niemczech, napisał: „Polska jest najpiękniejszym krajem na świecie.“ Uśmiechnąłem się do siebie, czytając tę refleksję. Przecież nikt chłopcu nie podyktował tych słów, napisał je sam od siebie. Może w nich zawarte było uznanie dla gościnnej polskiej rodziny, która w tych dniach przyjęła go pod swój dach, może podziw dla ludzi wierzących, którzy licznie gromadzili się na Mszy św. nie tylko w niedzielę, ale i w dzień powszedni, może zachwyt pięknymi miastami, jak Gdańsk, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, które zwiedziliśmy?

Przed nami wakacje. Warto podczas nich „poddychać Polską“, nawiedzić chociaż jedno z licznie rozsianych po polskiej ziemi sanktuariów maryjnych. Wielu z nas, zwłaszcza osoby pochodzące ze Śląska, ma zwyczaj, aby podczas wakacji udać się do Częstochowy - duchowej stolicy Polski, by Czarnej Madonnie powierzyć swoje osobiste intencje.

W miesiącu lipcu przypadają liturgiczne wspomnienia: 16.07 - Matki Bożej z Góry Karmel, 25.07 - św. Krzysztofa - patrona kierowców, 26.07 - Joachima i Anny. Nie mogę też nie wspomnieć licznych sierpniowych świąt i uroczystości maryjnych, takich jak: 15.08 - Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, 26.08 - Matki Bożej Częstochowskiej. Może przebywając w Polsce warto rozejrzeć się po okolicy, czy nie ma gdzieś kościoła, w którym odbywa się któraś z tych uroczystości odpustowych.

Korzenie, również te religijne i narodowe, są po to, aby z nich czerpać życiodajne soki. Wiemy o tym dobrze, obserwując vegetację roślin, zwłaszcza w te lipcowe, upalne dni. A zatem „oddychajmy Polską“ i nabierzmy sił, abyśmy po urlopie umocnieni na ciele i na duchu mogli powrócić do naszych codziennych obowiązków.

ks. Jerzy Sobota



## Pełnić wolę Ojca

„Nie każdy, kto mówi Mi: <<Panie, Panie!>>, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie“ (Mt 7,21). Kiedy czytam Pismo Święte - a znam każdą księgę Starego i Nowego Testamentu i każde Słowo, które ma dla mnie większą wartość, niż wszystkie książki świata - poznaję historię narodu wybranego przez Boga. Bóg z miłości wybrał lud Izraela - najmniejszy spośród narodów - na swoją wyłączną własność, aby się nim opiekować i chronić w niebezpieczeństwie. Zapowiadał przez Proroków, że jeśli Izraelici będą posłuszni Jego woli, będą słuchać Jego Słowa, przykazań i pouczeń, będzie im błogosławił i ich chronił. Bóg jest naszym Stworzycielem, Panem Jedynym, do którego wszystko należy, ma więc prawo oczekiwać, że będziemy Mu posłuszni.

Bóg, który objawiał się w znakach i cudach, za tyle dobrodziejstw okazanych narodowi wybranemu oczekiwał jedynie posłuszeństwa. Miłym Bogu jest ten, kto wypełnia wiernie wszystkie Jego nakazy i rady. Prorok Izajasz mówi o Bogu: „Przedziwny okazał się w radzie, niezmie-

rzony w mądrości“ (Iz 28,29), w mądrości, która jest tak różna od mądrości myślicieli i mędrców tego świata.

Na kartach Ewangelii w scenie Zwiastowania pojawia się postać Maryi, gdy anioł Gabriel mówi: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami“ (Łk 1,28). Skoro Bóg błogosławi tym, którzy są Mu posłuszni, to jak bardzo postawa i życie Maryi musiały być miłe Bogu, że została Ona nazwana „błogosławioną między niewiastami“. Niewiele słów Maryi zostało zapisanych na kartach Ewangelii, ale te, które znamy, świadczą



o wielkiej pokorze Matki Bożej i posłuszeństwie Bogu: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego“ (Łk 1,38). Tylko ktoś, kto żywi wielką wiarę i miłość do Boga, który jest życiem dla duszy stale z Nim zjednoczonej, mógł tak odpowiedzieć na słowa dla zwykłego człowieka niezrozumiałe. Życie duchowe Maryi musiało być przepełnione nieustanną modlitwą i kontemplacją Boga w ciszy własnego serca. Maryja, obdarzona świętą czystością w chwili Niepokalanego Poczęcia, dążyła wyłącznie do przebywania w



obecności Boga, a jedynym Jej pragnieniem było zwracać serce do Tego, którego umiłowała.

Dla tego, kogo się kocha, czyni się wszystko, nawet to, co w pierwszej chwili jest niezrozumiałe, ale czego ukochana osoba oczekuje. Po tylu wiekach odstępstw i nieposłuszeństwa narodu wybranego wobec Boga, Maryja spełnia wszystkie oczekiwania, jakie Bóg kiedykolwiek miał wobec wszystkich swoich sług. Wybrana i uzdolniona do wzniosłej misji wydania na świat Mesjasza, w swej wolności zawsze odpowiadała Bogu: „Tak”.

Tak jak Pan Jezus jest dla mnie wzorem wypełnienia woli Bożej do końca, tak Maryja jest dla mnie wzorem poddania swojej woli Bogu i zgody na wszystko, co się w życiu dzieje. Można by pomyśleć, że ktoś, kto jest tak wyróżniony przez Boga, będzie wolny od jakichkolwiek cierpień. Maryja doświadczała jednak wielu trudów i bolesnych chwil: od-

rzucenia w Betlejem, bólu z powodu usłyszanego prorocтва Symeona, ucieczki przed prześladowaniem Heroda i w końcu współcierpienia wraz z ukrzyżowanym Jezusem, znosząc to wszystko w pokorze. Teraz Maryja, jako Królowa Nieba i Ziemi, zwraca się do swoich dzieci w wielu miejscach na świecie, prosząc ich, aby nieustannie się modlili. W Fatimie prosiła trójkę dzieci o odmawianie Różańca św. za grzeszników. Mówiła: „Wiele dusz idzie na potępienie, bo nikt się za nie nie modli”. Wszelkie nasze modlitwy połączone z ofiarowaniem naszych trudów, cierpień, przeciwności, smutków, mogą być miłą Bogu ofiarą za grzeszników, których pragnie On uratować, a za którymi Maryja wstawia się nieustannie.

Poświęćmy nasze życie na wypełnianie woli Bożej i wraz z Maryją ofiarujmy nasze modlitwy za zbawienie wszystkich dzieci Bożych, „albowiem Syn Człowieczy przyszedł <<odszukać i zbawić to, co zginęło>>” (Łk 19,10).

Ewa Tyl

## Jaki rodzinny dom – taki cały świat

Na początku był dom: mama, tata, stół, przy którym gromadziła się cała rodzina, wspólny obiad w niedzielę, pacierz przed zaśnięciem, biały opłatek i wigilijne życzenia, Gorzkie Żale w Wielkim Poście, na ścianie – portret Kościuszki w krakowskiej

czamarcie i mądra książka, którą czytano dzieciom wieczorami. Potem była szkoła. A potem – cały świat... Świat tworzą ludzie. Człowiek potrafi go zmieniać, potrafi kształtować otaczającą go rzeczywistość. To, w jakim kierunku ją zmienia, zależy przede wszystkim



od tego, jak w rodzinnym domu zostało ukształtowane jego serce.

Spójrzmy kilkaset lat wstecz, w przeszłość Polski, w ciemną noc zaborów, kolejne zrywy, nadzieje i klęski, rozpacz i bezsilność Polaków, pozbawionych swojej państwowości. Pewnego razu mój kilkuletni syn, zmartwiony opowieścią o niewoli, zapytał: „A kto Polskę uratował?”. Na opowieści o Piłsudskim, Dmowskim, Paderewskim chłopczyk był jeszcze za mały. Odpowiedziałam zatem, też zgodnie z prawdą: „Polskę uratował



dom: mama, tata, stół, przy którym gromadziła się cała rodzina, wspólny obiad w niedzielę, pacierz przed zaśnieciem, biały opłatek i wigilijne życzenia, Gorzkie Żale w Wielkim Poście, na ścianie – portret Kościuszki w krakowskiej czamarce i mądra książka, którą czytano dzieciom wieczorami.“ W szkole w czasach zaborów uczono po rosyjsku albo po niemiecku. Za pacierz w ojczystym języku groziła chłosta, jak we Wrześni. Na zewnątrz - było źle, ale w domu – ciepło i po polsku. Kiedy przyszedł rok 1918, po 123 latach niewoli, ze zgłiszcz powstała Polska. Było komu ją budować, bo niewola dotyczyła państwa, ale nie zniszczyła tego, co stano-

wi najważniejszą część polskiego narodu: domu i tradycyjnych, chrześcijańskich wartości.

Nie zapomnę nigdy szeroko otwartych ze zdumienia oczu mojego dziecka, gdy usłyszał o Lwowskich Orłętach. Liczył pośpiesznie na paluszkach, o ile lat był od niego starszy Jurerek Bitschan. A przy wierszu Artura Oppmana „Orlątko” jego oczy zaszczyły łzami, może dlatego, że zobaczył je też w moich...

Fenomen Dzieci Lwowa kształtował tych, którzy stanęli do walki o Polskę w 1939 r. On również miał wpływ na formację Karola Wojtyły. Rozpoczął się wtedy najgorszy okres w dziejach Polski – czas okupacji i wcale nie skończył się po 1945 r. A nasz wielki Rodak, Jan Paweł II tak podsumował w swojej książce „Dar i tajemnica” czas II wojny światowej i dyktatury komunistycznej: „Z obu prób Kościół wyszedł zwycięsko dzięki ofiarnej postawie biskupów, kapłanów i rzesz ludzi świeckich – dzięki polskiej rodzinie <<Bożym silnej>>”.

Mijały dziesięciolecia rządów komunistów, rządów antyrodzinnych, antyreligijnych, antypolskich, a w domach trwały niezmiennie: mama, tata, stół, przy



którym gromadziła się cała rodzina, wspólny obiad w niedzielę, pacierz przed zaśnieciem, biały opłatek i wigilijne życzenia, Gorzkie żale w Wielkim Poście, na ścianie – portret Kościuszki w krakowskiej czamarce i mądra książka, którą czytano dzieciom wieczorami. W tej książce wciąż powstają nowe rozdziały: o Romku Strzałkowskim, Zbyszku Godlewskim, zwanym w piosence Jankiem Wiśniewskim, o ks. Popiełuszce, Annie Walenty-nowicz, o Smoleńsku...

Zadajmy sobie pytanie: jaki jest nasz dom? Warto uświadomić sobie, że taki, jaki teraz jest nasz dom, za 20 lat będzie świat. W domu musi być miejsce dla mamy, taty i stołu..., dla Pana Boga i tradycji. Jeżeli ich zabraknie – zostaną gołe ściany i telewizor. I strach pomyśleć, jaki będzie świat za 20 lat. Naprawdę, aż strach nawet o tym pomyśleć...

Karolina Paprocka

### Stać mnie na więcej!

Spotykałam Annę dość często. Mijałyśmy się w drodze do pracy lub w szkole, po wywiadówce dzieci. Nasi synowie byli w podobnym wieku. Kiedyś zagadnęła mnie: „Wiesz, bardzo byśmy chcieli z mężem wychować synów na prawych i przykładowych ludzi” - akcentowała z dumą i wyższością. „Choć żyjemy w związku niesakramentalnym, to jednak uważam, że stanowimy dobry przykład dla dzieci, bo bardzo się kochamy i szanujemy”. „Ale jak to? Wyparłaś się Chrystusa?” – zapytałam. „Taka miłość jest grzechem” – dodałam. Śmiała się i patrzyła na mnie, jakby chciała mi powiedzieć, że nawet edukacja na uczelni nie zmieniła mojego niemodnego myślenia i nie osłabiła więzi z Bo-

gami.

Nie potrafiłam zrozumieć Anny,

wiedziałam bowiem, że pochodziła z rodziny religijnej. Wcześniej myślałam, że należy do osób Bogiem silnych. Pomyliłam się! Ale cóż, to są czasy, gdy płaci się za stanowiska pseudowolnością. Po latach zjawiała się u mnie w domu. Wtedy byłam już zelatorką w Apostolstwie Dobrej Śmierci. Zaproponowałam jej wpisanie się do ADŚ na I stopień. „Do śmierci jeszcze tyle czasu” – mówiła ta piękna i pełna sił kobieta. Nie broniła się jednak: „Dobrze, włącz mnie do tego Maryjnego dzieła”. Wzięła do ręki dyplomik, podpisała go, włożyła do torebki i wysłała uśmiechnięta. Zaufała!...

Po pewnym czasie Anna zapadła na nowotwór. Z pomocą lekarzy walczyła z chorobą parę lat. Nie ustawaliśmy też w modlitwie za nią. Odwiedziłam ją przed





śmiercią i zaproponowałam spotkanie z kapłanem. Ona i jej mąż z zadowolaniem oświadczyli, że ksiądz już był i udzielił sakramentów. Po moich policzkach spłynęły łzy radości, a usta szeptały: „Boże Miłosierny, dziękuję za łaskę przemiany... Maryjo, Patronko Dobrej Śmierci - dziękuję, św. Józefie - dziękuję...” Anna odeszła do Pana pojednaną z Nim.

Mniej więcej rok po śmierci Anny spotkałam jej męża. Wcześniej, gdy piastował wysokie stanowisko, deklarował się jako niewierzący. „Myślę o wpisaniu się do stowarzyszenia, w którym była Anna” – mówił. Obiecałam, że odwiedzę go. Przywitał mnie z radością: „Dziś chcę zostać członkiem Apostolstwa”. Ze łzami w oczach wspominał Annę, którą opiekował się do końca. Wychodząc, powtórzyłam: „Pamiętaj o trzech <<Zdrowaś Maryjo>>”. „Wiesz co, ale mnie stać na więcej!” – dodał. Choć wiem, że nie chodził do kościoła, to jego słowa: „Stać mnie na więcej” do dziś brzmią mi w uszach.

Wkrótce odwiedziłam go i wręczyłam mu papieski różaniec. „Skoro stać cię na więcej, to od dziś będziesz odmawiał codziennie jedną tajemnicę różańca za Annę” – powiedziałam. Zakłopotany wyznał: „Nie umiem modlić się na

różańcu”.

W pokoju stołowym na podłodze stał kiczowaty, odpustowy obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Byłam zdziwiona, gdyż był wielkim koneserem sztuki i muzyki. „Skąd taki obraz i dlaczego nie wisi na ścianie?” – spytałam. „On i tak ma się tu lepiej, niż w kuble pełnym rozkładających się śmieci. Wyciągnąłem go stamtąd, oczyściłem i zostawiłem”. W myślach krążyły mi słowa: „Maryjo - Patronko Dobrej Śmierci, coś Ty z nim zrobiła?...Dalaś mu nowe oczy duszy

i odwagę św. Weroniki, bo nie bacząc na nikogo wygrzebał Cię z tych obrzydliwych nieczystości”. To była jego zbawienna decyzja. „Chwyciłeś już Maryję za rękę! Ona zapewne poda ci swoją i przeprowadzi na drugi brzeg życia” – powiedziałam. Oczy znów miał mokre od łez. Przed obrazem modliliśmy się na różańcu. Zapewnił, że będzie codziennie pamiętał o modlitwie... Choć śmierć zabrała go nagle, to zdążył pojednać się z Bogiem. Nie mogłam pojąć, że w tak krótkim czasie od tych wydarzeń staną twarzą w twarz przed Sędzią tego świata. Wkrótce potem, w spadku od synów Anny dostałam obraz „Matki Bożej Pa-





tronki Śmieciarzy”- tak ją właśnie nazwałam.

Maryjo - ratuj tych, którzy depczą swoją godność, szydzą z tajemnic wiary, gardzą zbawieniem, bezczeszczą krzyż i święte wizerunki. Popatrz - bywa często z nami gorzej niż z Marią Magdaleną, celnikami, czy Samarytanką... Ulecz nas z ciemnoty i wyciągaj z morza nieprawości na brzeg miłosierdzia!

Zaufali Matce Bożej inni, zaufaj

i Ty! Wstąp do zbawczego dzieła - Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci!

Lidia Greń-Wajdzik  
Diecezjalna Moderatorka ADŚ

Ps. Zapisy do Stowarzyszenia w Polskiej Misji Katolickiej w Wurzburgu, tel. 0931-781514 lub bezpośrednio u p. Henryki Goluńskiej.

## Reportaż z pielgrzymki do Rzymu

W dniach 2-6 kwietnia br. uczestniczyliśmy w pielgrzymce do Rzymu - kolebki chrześcijaństwa. Wyruszyliśmy w drogę – czterdzieści sześć Sióstr i Braci wraz z naszym duszpasterzem ks. prob. Jerzym Sobotą, aby dotknąć nie tylko umysłem i sercem, ale także stopami miejsc związanych ze śmiercią pierwszych męczenników.

Podczas trwającej szesnaście godzin podróży autokarem modliliśmy się, odmawiając m.in. Koronkę do Bożego Miłosierdzia oraz przy akompaniamencie gitary, na której grał ks. Jerzy, śpiewaliśmy pieśni religijne. Pierwszego dnia wieczorem po wspólnej kolacji uczestniczyliśmy we Mszy św. w miejscu naszego noclegu.

Drugiego dnia pielgrzymki – w środę udaliśmy się na audiencję z Ojcem św. Franciszkiem, która odbyła się o godz.10.30 na Placu

św. Piotra. Dzień ten był ciepły i dobry dla wszystkich pielgrzymów. Ojciec św., objeżdżając Plac św. Piotra, często się zatrzymywał. Większość pielgrzymów stała na krzesłach, by móc więcej zobaczyć, więc my widzieliśmy jedynie głowę w białej piusce, ale i tak była wielka radość wokoło!

To wyjątkowe dla mnie, niepowtarzalne, nieporównywalne z niczym przeżycie spotkania z Ojcem św. w Rzymie trudno wyrazić w kilku słowach. Przed 42 laty w 1971 r., będąc w klasie maturalnej w Lesznie Wlkp., usłyszałam wiadomość o organizowanej dla młodzieży pielgrzymce na Jasną Górę. W domu było dwoje młodszego rodzeństwa, dlatego nie śmiałam prosić mamy o potrzebną wówczas kwotę 200 zł na pielgrzymkę i niestety nie wzięłam w niej udziału. Całe życie żałowałam, że nie byłam na tej





pielgrzymce, obiecując sobie, że jeśli nadarzy się okazja, udam się na jakąkolwiek inną. Kiedy w grudniu w kościele św. Gertrudy w Würzburgu ks. prob. J. Sobota mówił podczas ogłoszeń parafialnych o wolnych miejscach na pielgrzymkę do Rzymu – aż podskoczyłam w ławce. Natychmiast podjęłam decyzję – jadę do Rzymu, choćbym miała później przez tydzień żyć w domu o chlebie i wodzie.

Po audiencji u Papieża zwiedzaliśmy Muzea Watykańskie. W planie przewidziane było również obejrzenie ogrodów watykańskich, na które jako ogrodnik z wykształcenia bardzo się cieszyłam z zamiarem zrobienia wielu zdjęć. Z uwagi na przebudowę nowego miejsca zamieszkania Ojca św. Benedykta XVI ogrody zostały do czerwca zamknięte dla zwiedzających. Wiemy o ogrodach, że jest to miejsce odpoczynku i medytacji papieży już od 1279 r. Są tam zasadzone przeróżne drzewa, krzewy i trawy - owoc pomysłów i prac z czasów wielu papieży. Ogrody zajmują ok. 23 ha, czyli więcej niż połowę powierzchni (44 ha), na której mieści się cały Watykan.

Muzea Watykańskie - to niezliczone sale, komnaty, pokoje z dziełami sztuki zgro-

madzonymi przez poszczególnych papieży, począwszy od Sykstusa IV i Juliusza II. Jest to najbogatsza kolekcja dzieł sztuki z całego świata. Dla nas, Polaków, szczególnie wymownym był obraz Jana Matejki, przedstawiający zwycięstwo Jana III Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem. Matejko podarował obraz papieżowi Leonowi XIII w 200 rocznicę stoczenia zwycięskiej bitwy. Dzieło polskiego malarza podziwia cały świat.

Podniosłą dla nas wszystkich chwilą był krótki pobyt w Kaplicy Sykstyńskiej, miejsca wyboru 247 papieży. Nasza wspaniała przewodniczka po muzeum, p. Magdalena, posługując się piękną polszczyzną, z narratorskim talentem dzieliła się z nami swoją ogromną wiedzą z historii, archeologii i architektury.

Kolejnym miejscem zwiedzania była bazylika św. Piotra, gdzie w bardzo szybkim tempie - bo czas naglił - mieliśmy możliwość odmówić krótką modlitwę dziękczynną, dotknąć stopy posagu św. Piotra, chłonąć wzrokiem święte miejsca bazyliki. Jest to druga co do wielkości świątynia na świecie, wzniesiona nad grobem pierwszego papieża - św. Piotra. W bazyli-





ce znajdują się także groby innych papieży. W kaplicy św. Sebastiana, po prawej stronie bazyliki, umieszczone zostały relikwie naszego ukochanego „Lolusia” - Jana Pawła II, gdzie zawsze są świeże kwiaty. Klęcząc w ławkach i na klęcznikach mogliśmy w ciszy się pomodlić. Przez dłuższą chwilę podziwialiśmy Pietę Michała Anioła, będącą prawdziwą ozdobą bazyliki.

Następnego dnia - w czwar-



tek zwiedzaliśmy katakumby św. Kaliksta. Katakumby te – to podziemny cmentarz, który powstał w II wieku n.e. Tutaj zostało pochowanych 16 papieży, a także wielu chrześcijan, wśród nich - wielu męczenników. Pod ziemią rozciąga się na kilku poziomach sieć korytarzy, w których drążono tzw. loculi (wnęki w ścianach), gdzie składano ciała zmarłych.

Msza św. w katakumbach św.

Kaliksta była dla mnie głębokim przeżyciem. Postanowiłam wtedy, że będę służyć Panu Bogu poprzez modlitwę oraz niosąc pomoc bliźnim, a także czyniąc dobro, żyjąc zgodnie z Jego wolą i przykazaniami.

Tego samego dnia zwiedzaliśmy z przewodniczką bazyliki św. Sabiny na Adwentynie i św. Pawła za Murami. Św. Sabina jest patronką Rzymu, dzieci i gospodyń domowych. Żyła na przełomie I i II w. n.e. Według tradycji Święta pochodziła ze znakomitego rodu. Wiarę chrześcijańską przyjęła pod wpływem swojej niewolnicy Serafii, dziewicy chrześcijańskiej. Gdy Serafię wkrótce schwytano i zachłostano na śmierć za wiarę, Sabina z wielką czcią pochowała jej ciało.

W ten sposób ujawnione zostało, że Sabina jest chrześcijanką. Za to, że ona wzgardziła pogańskimi bożkami i odmówiła oddania im czci, sędzia skazał ją na karę śmierci. Została ścięta mieczem w 127 r. Chrześcijanie pochowali jej ciało w tym samym grobie, w którym ona złożyła Serafię, na wzgórzu awentyńskim. To miejsce należy do najspokojniejszych dzielnic Rzymu, nie



docierają tam żadne samochody dostawcze ani autobusy. Bazylika św. Pawła – to świątynia wzniesiona w IV w. na grobie św. Pawła Apostoła i Męczennika. Strawiona przez pożar w 1823 r., została z wielką starannością i dokładnością odbudowana.

Ostatniego dnia wieńczącego pielgrzymkowy szlak – w piątek wędrowaliśmy po Rzymie pieszo, oddychając powietrzem tego wyjątkowego miasta. Z naszą przewodniczką, p. Magdaleną zwiedzaliśmy najpiękniejsze budowle, podziwialiśmy liczne place i fontanny. Udaliśmy się też do Koloseum - antycznego amfiteatru, gdzie niegdyś odbywały się walki gladiatorów, pokazowe bitwy morskie, różnego rodzaju polowania na dzikie zwierzęta. Jest to również miejsce męczeństwa pierwszych chrześcijan. Powinniśmy zawsze pamiętać, że w tym miejscu ginęli ludzie miłujący Jezusa Chrystusa.

Zwiedzaliśmy też antyczny Rzym, który istnieje nadal w postaci wznoszących się ku niebu ruin – kamiennych pozostałości, milczących, pozbawionych życia budowli, spalonych świątyń, łuków triumfalnych, stawianych dla upamiętnienia ważnej osoby lub uczczenia ważnego wydarzenia. Słuchając interesującej narracji naszej przewodniczki, świetnie znającej historię Rzymu, mogliśmy jeszcze lepiej poznać miejsca, które dane nam

było oglądać. Nawiedziliśmy jeszcze dwie bazyliki: św. Jana na Lateranie i św. Klemensa. Chwilą wyjątkową dla nas było wejście na kolanach po liczących 28 stopni schodach, pochodzących – jak głosi legenda - z pałacu poncjusza Piłata, po których Jezus Chrystus miał być prowadzony na sąd. Schody te zostały przywiezione z Jerozolimy do Rzymu w 326 r. przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna I. Prowadzą one do kaplicy św. Wawrzyńca. Z pewnością nie artroza, na którą cierpię, była dla mnie bodźcem do podjęcia tej drogi, lecz myśl, że Jezus cierpiał bardziej niż ja. Dzięki niej kolana przestawały boleć. Przeszłam całą drogę i nie zapomnę tego nigdy.

Kolejnym celem naszej wędrowki po Rzymie były inne schody – zwane hiszpańskimi, wypełnione po brzegi turystami. Chwilę wytchnienia znaleźliśmy w polskim kościele p.w. św. Stanisława. Czuliśmy się tu jak w domu - odmawiając wspólnie z siostrami zakonnymi modlitwę różańcową. Mieliśmy również wyjątkową okazję, aby obejrzeć dom, w którym mieszkał św. Ignacy Loyola, gdzie przechowywane są liczne pamiątki z jego życia. W każdym zwiedzonym miejscu w Wiecznym Mieście odczuwalna była żywa wiara w Syna Bożego. Otrzymaliśmy ogromną ilość informacji. Potrzeba czasu, aby je wszystkie uporządkować i utrwalić w pa-



mięci.

Ostatnim celem pielgrzymki była wizyta w Polskim Domu Jana Pawła II, w którym znajdują się liczne dary przekazane Ojcu św. Janowi Pawłowi II przez polskich pielgrzymów podczas audiencji i podróży apostolskich. Zaliczają się do nich: dzieła malarstwa, rzeźby, numizmatyki, tkaniny i grafika oraz cenne pamiątki historyczne. Przed zwiedzaniem Polskiego Domu posililiśmy się typowym

polskim obiadem – pysznym krupnikiem i rybą z ziemniakami.

Na zakończenie pielgrzymki uczestniczyliśmy we Mszy św. w kaplicy w Polskim Domu. O godz. 22 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Würzburga.

Mottem w roku wiary niechaj będą dla nas słowa: „Módlmy się, ufajmy Jezusowi, a nigdy nie będziemy samotni”.

Aldona Klusek

### Cicho

Cicho Boską spełniać wolę,  
Cicho bliźnim ulżyć dołę,  
Cicho kochaj ludzi, Boga,  
Cicho - oto święta droga!  
Cicho z swymi dzielić radość,  
Cicho wszystkim czynić zadość.  
Cicho innych błędy znosić,  
Cicho życzyć, błagać, prosić.  
Cicho zrzec się, ofiarować,  
Cicho ból swój w sercu chować,  
Cicho jęki w niebo wzosić,  
Cicho skrycie łzą się rosić.  
Cicho, kiedy ludzie męczą,  
Cicho, gdy pokusy dręczą,  
Cicho zmianę życia znieść,  
Cicho krzyż z Jezusem nieść.  
Cicho Jezus w Hostii sam,  
Cicho milcząc, mówi nam -  
Cicho ufaj Zbawcy swemu,  
Cicho tęsknij, wzdychaj k`Niemu  
Cicho z cnoty zbieraj plon,  
Cicho aż nadejdzie zgon,  
Cicho ciało spocznie w grobie,  
Cicho da Bóg niebo tobie.

kard. Adam Stefan Sapięha



## Przemówienie Jana Pawła II do uczestników XVII Światowego Dnia Młodzieży w Toronto 25 lipca 2002 r.

Drodzy młodzi,

1. Wysłuchany przez nas fragment Ewangelii o Błogosławieństwach jest wielką kartą chrześcijaństwa. Spójrzmy oczyma serca na scenę owego dnia: na górze otacza Jezusa tłum ludzi, mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, zdrowi i chorzy, przybyli z Galilei, ale także z Jerozolimy, Judei, miast Dekapolu, z Tyru i Sydonu. Wszyscy oczekują jednego słowa, jednego gestu, który mógłby przynieść im pociechę i nadzieję. W dzisiejszy wieczór my także zebraliśmy się, by oddać się słuchaniu Pana. Patrzę na was z wielką miłością: przybyliście z różnych regionów Kanady, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Środkowej, Ameryki Południowej, Europy, Afryki, Azji i Oceanii. Słyszałem wasze radosne głosy, wasze okrzyki, wasze śpiewy i dostrzegłem głębokie pragnienie waszych serc: chcecie być szczęśliwi! Drodzy młodzi, liczne i nęcące są propozycje, które was zewsząd przyciągają: wielu mówi wam o radości, którą można osiągnąć przez pieniądze, przez powodzenie i władzę. Przede wszystkim mówią wam o radości, która wiąże się z powierzchowną i złudną przyjemnością zmysłową.

2. Drodzy przyjaciele, na waszą młodzieńczą wolę bycia szczęśliwymi stary Papież, obciążony latami, lecz jeszcze młody sercem, odpowiada

słowem, które nie należy do niego. Słowo to zabrzmiało dwa tysiące lat temu. Dzisiaj usłyszeliśmy je ponownie: „Błogosławieni!” Słowem kluczowym nauczania Jezusa jest głoszenie radości: „Błogosławieni!”. Człowiek został stworzony dla szczęścia. Wasze pragnienie szczęścia jest więc uzasadnione. Chrystus ma odpowiedź na wasze oczekiwanie. Żąda On od was, byście Mu zaufali. Prawdziwa radość jest zdobyczą, której nie osiąga się bez długiej i trudnej walki. Chrystus ma tajemnicę zwycięstwa. Wiecie, kto Go poprzedził. Opowiada o tym Księga Rodzaju. Bóg stworzył mężczyznę i kobietę w raju, w Edenie, ponieważ chciał, aby byli szczęśliwi. Niestety, grzech zburzył Jego pierwotne plany. Bóg nie ustąpił jednak wobec tej porażki. Zesłał swojego Syna na ziemię, aby przywrócić człowiekowi perspektywę jeszcze piękniejszego nieba. Ojcowie Kościoła podkreślali, że Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem... Osiem Błogosławieństw to drogowskazy, które wskazują nam kierunek wędrówki. Jest to droga pod górę, lecz Jezus pokonał ją jako pierwszy. I jest gotów przemierzyć ją ponownie z nami... Tylko krocząc razem z Chrystusem można osiągnąć radość, prawdziwą radość! Właśnie z tego



powodu jeszcze dzisiaj kieruje On do was wezwanie do radości: „Błogosławieni!” ...

4. Zgromadzeni wokół Pańskiego Krzyża, patrzemy na Niego: Jezus nie ograniczył się do głoszenia Błogosławieństw, On nimi żył! Patrząc na nowo na Jego życie, czytając ponownie Ewangelię, dziwimy się: tym najuboższym z ubogich, najszlachetniejszym spośród cichych, człowiekiem o najczystszej i najbardziej miłosiernym sercu jest właśnie Jezus. Błogosławieństwa są niczym innym jak tylko opisem twarzy, Jego twarzy! Równocześnie Błogosławieństwa przedstawiają to, czym winien być chrześcijanin. Są one portretem ucznia Jezusowego, obrazem tych, którzy przyjęli Królestwo Boże i chcą, aby ich życie było zgodne z wymogami Ewangelii. Do tych ludzi przemawia Jezus, nazywając ich „błogosławionymi”. Radość obiecana przez Błogosławieństwa jest prawdziwą radością samego Jezusa: radością poszukiwaną i odnaną w posłuszeństwie Ojcu i w darze z samego siebie dla innych.

5. Młodzi ludzie z Kanady, Ameryki i każdej części świata! Patrząc na Jezusa, dowiedźcie się, co to znaczy być ubogim w duchu, cichym i miłosiernym; co to znaczy szukać sprawiedliwości, być czystego serca i pokój czyniącym. Z oczyma utkwionymi w Niego będziecie mogli odkryć drogę przebaczenia i pojednania w świecie często

pograżonym w przemoc i terrorze...

6. Drodzy Przyjaciele... Jedynie Jezus jest prawdziwym Nauczycielem, jedynie Jezus wypowiada niezmiennie orędzie, które odpowiada na najgłębsze tęsknoty ludzkiego serca, ponieważ jedynie On wie, „co jest w każdym człowieku” (por. J 2, 25). Dzisiaj wzywa was, byście byli solą i światłością świata, byście wybrali dobroć, żyli w sprawiedliwości, byście stawali się narzędziami miłości i pokoju. Jego wezwanie zawsze wymagało wyboru między dobrem a złem, między światłem a ciemnością, między życiem a śmiercią. To samo zaproszenie kieruje On dzisiaj do was, którzy zebraliście się tutaj, nad brzegami jeziora Ontario.

7. Jakie hasło wybiorą strażnicy poranka? Wierzyć w Jezusa oznacza przyjąć to, co On mówi, nawet, gdy przeczy to temu, co mówią inni. Oznacza to odrzucenie zły grzechu, jakkolwiek byłaby ona pociągająca, aby stanąć na trudnej drodze cnót ewangelicznych. Młodzi ludzie, którzy mnie słuchacie, odpowiedzcie Panu mocnymi i wielkodusznymi sercami! On na was liczy. Nie zapominajcie: Chrystus potrzebuje was do spełnienia swego planu zbawienia! Chrystus potrzebuje waszej młodości i waszego szlachetnego entuzjazmu, aby Jego głoszenie radości rozbrzmiewało w nowym tysiącleciu...





## Wymiana polsko-niemiecka

We wtorek – 21 maja, rozpoczęła się nasza wymiana. Przejęci pojechaliśmy na dworzec autobusowy, aby odebrać i przywitać naszych niemieckich przyjaciół. Następnie udaliśmy się z przydzielonymi nam lokatorami do naszych domów, aby się nieco posilić i nabrać sił przed atrakcjami, które na nas czekały w szkole. Około godz. 17 rozpoczęło się spotkanie integracyjne, podczas którego mogliśmy się lepiej poznać z nowymi, jak również ze znanymi już sprzed roku przyjaciółmi. Zapisaliśmy wspólnie regulamin naszej wymiany i następnie każdy z nas się pod nim podpisał.

W środę – 22 maja, dzień rozpoczęliśmy od szkolnej modlitwy, podczas której ksiądz Dyrektor przywitał naszych niemieckich kolegów. Po zakończonej modlitwie udaliśmy się na lekcje plastyki z p. Agatą Urbańską. Naszym zadaniem było malowanie ceramicznych kubków, przy użyciu specjalnych farb. Następnie udaliśmy się do szkoły podstawowej, gdzie mieliśmy lekcję niemieckiego z p. Aleksandrą Korczak-Kątną. Naszym zadaniem było wysłuchanie piosenki o czerwonym koniu i wpisywanie brakujących słów piosenki na kartce, którą wcześniej otrzymaliśmy. Ostatnią lekcję mieliśmy z p. Rafałem Sikorą. Wspaniale spędziliśmy czas podczas wspólnej gry w „Familiadę” po angielsku. W tej grze liczył się refleks, jak i również wiedza. Po wspólnych zmaganiach udaliśmy

się na obiad do stołówki szkolnej, gdzie zjedliśmy smaczny posiłek. Następnie całą grupą wybraliśmy się do „Muzeum brudu i mydła” w Bydgoszczy. Podczas wizyty w tym muzeum dowiedzieliśmy się o licznych wydarzeniach związanych z higieną, które miały miejsce w dalekiej lub nie tak odległej przeszłości. Towarzyszyło nam mnóstwo śmiechu. Z muzeum każdy wyszedł z własnoręcznie zrobionym mydełkiem, którym mógł umyć się już podczas wieczornej kąpieli.

Czwartek – 23 maja, spędziliśmy w drodze. Naszym celem było zwiedzenie Westerplatte, Gdańska i Gdyni. Zbiórka przewidywana była na godzinę 6.15, więc dla wielu uczestników wstanie przed godz. 5.30 było nie lada wyzwaniem. Najpierw udaliśmy się na Westerplatte. Gdy doszliśmy do pomnika, wspólnie odmówiliśmy modlitwę w miejscu, w którym przed laty Polacy heroicznie walczyli o swoją Ojczyznę. Następnie udaliśmy się do Gdańska, gdzie zwiedziliśmy Starówkę wraz z kościołem Mariackim. Wspólne zdjęcie przy fontannie Neptuna przypieczętowało nasz pobyt w Gdańsku. Następnie pojechaliśmy do Gdyni, gdzie mogliśmy odpocząć na plaży. Udaliśmy się też na posiłek, podczas którego mogliśmy zjeść wiele nadmorskich specjałów. Uczestniczyliśmy również we Mszy św.

W piątek – 24 maja nasi niemieccy przyjaciele mieli okazję poznać Bydgoszcz i jego historię podczas „gry miejskiej”. Nasza trasa



zaczynała się na Placu Wolności, na którym była ustalona zbiórka. Mieliśmy do wykonania wiele zadań, podczas których bardzo dobrze się bawiliśmy. Jednym z nich było zrobienie zdjęcia najzabawniejszej kłódki, która była zawieszona na moście obok budynku Opera Nova. Ta miejska gra jeszcze bardziej nas do siebie zbliżyła i sprawiła, że coraz lepiej się dogadywaliśmy. Podsumowanie trwającej ponad dwie godziny gry nastąpiło na Starym Rynku. Zwycięska drużyna jako pierwsza mogła wybrać sobie nagrodę, którą były ołówki lub długopisy z logo Bydgoszczy. Wieczorem niektórzy zorganizowali „wieczorek kulinarny“, podczas którego wspólne gotowanie okazało się bardzo zabawne

W sobotę – 25 maja zebraliśmy się przed szkołą już o godzinie 8.15, by po chwili wyruszyć do Poznania. Najpierw udaliśmy się w kierunku Starego Rynku. Mieliśmy wiele szczęścia, gdyż w tym samym czasie miał tam miejsce Festiwal Mydlanych Banierek. Pomimo deszczowej aury, na rynku zgromadziło się wielu ludzi. Następnie zwiedziliśmy pobliski kościół farny. Zostaliśmy tam nieco dłużej, gdyż odbywał się właśnie koncert organowy. W czasie wolnym większość z nas zwiedzała poznańskie centrum.

Kolejnym punktem naszej wycieczki była palmiarnia – miejsce, gdzie znajduje się wiele

tropikalnych roślin, a nawet żyjących w tropiku zwierząt. Na końcu udaliśmy się w kierunku Ostrowa Tumskiego, gdzie zwiedziliśmy przepiękną bazylikę archikatedralną św. Piotra i św. Pawła. Po dniu pełnym wrażeń, zmęczeniu choć bardzo szczęśliwi, udaliśmy się w drogę powrotną do Bydgoszczy.

Niedziela – 26 maja, była dniem do dyspozycji rodzin. Udaliśmy się do kościoła, spożyliśmy obiad, podczas którego toczyły się interesujące rozmowy. Niektórzy udali się do Zoo lub uczestniczyli w „Marszu dla Życia”, który był dla nich niezapomnianym przeżyciem. Główną atrakcją tego dnia było wspólne wyjście do opery na spektakl „Nabucco”, ukazujący losy króla Nabuchodonozora i jego córek. Dla niektórych osób była to pierwsza wizyta w operze. Bardzo im się tam podobało.

W poniedziałek – 27 maja zwiedzaliśmy Toruń. Przy Krzywej Wieży zrobiliśmy kilka zabawnych zdjęć podczas naszych zmagania z utrzymaniem równowagi przy krzywej ścianie. Przeszliśmy też urokliwymi uliczkami miasta na rynek, gdzie zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie przy pomniku Mikołaja Kopernika. Następnie mieliśmy ponad dwugodzinny czas wolny, podczas którego wiele osób udało się na smaczny obiad do pobliskich restauracji lub do Mc Donald'sa.



Kolejnym etapem naszej wycieczki była wizyta w gmachu Radia Maryja. Było to wspaniałe przeżycie, podczas którego mieliśmy okazję zobaczyć, jak powstają audycje radio-

nasi niemieccy przyjaciele mogli się spakować. O godz. 15 wszyscy spotkaliśmy się na dworcu autobusowym. Gdy przysłała godzina odjazdu połało się wiele łez, ponieważ



we. O godz. 15 odmawialiśmy wraz z Rodziną Radia Maryja Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a po niej wielu z nas pozdrowiło swoich bliskich. Na pamiątkę zabraliśmy do domów małe moherowe berety, które parę lat temu stały się symbolem sympatyków Radia Maryja. Następnie wzięliśmy udział we Mszy św. w pięknym kościele Najświętszej Maryi Panny. Udaliśmy się również do pobliskiego planetarium, gdzie oglądaliśmy sztuczne niebo z gwiazdami i planetami. Seans wywarł w szczególności duże wrażenie na naszych niemieckich przyjaciółach.

Wtorek – 28 maja był najsmutniejszym dniem naszej wymiany. O godz. 8 w szkole żegnał grupę niemiecką dyrektor – ks. Henryk Kaszycki. Mogliśmy też odebrać własnoręcznie wymalowane kubki i obejrzeć zdjęcia. Następnie udaliśmy się do naszych domów, aby zjeść wspólnie obiad i aby

bardzo się ze sobą zaprzyjaźniliśmy. Spędzone wspólnie chwile bardzo nas do siebie zbliżyły i sprawiły, że pożegnanie stało się niezwykle smutnym doświadczeniem. Wielu z nas ma nadzieję, że jeszcze się spotkamy w przyszłości. Dla niektórych będzie to możliwe już w sierpniu, gdyż wybierają się na spotkanie do Würzburga. Ta wymiana była dla wszystkich inspirującym doświadczeniem, podczas którego mogliśmy poznać nowych przyjaciół, doskonalić umiejętności językowe i spędzić wspólnie wspaniałe chwile.

Dziękujemy naszym opiekunom, a przede wszystkim p. Grażynie Bogacz za zorganizowanie dla nas tak pięknego spotkania.

oprac. Katarzyna Korpys



# Dla dzieci

## Mapa prowadząca do szczęścia

Pewnego razu, w dniu kiedy wszyscy spotykali się, aby czytać Pismo Święte i modlić się, Jezus został poproszony o powiedzenie kilku słów. Otworzył niezwykłą, pełną zagadek i pięknych historii księgę, jaką jest Pismo Święte i przeczytał wspaniałą przepowiednię na temat wolności i szczęścia. Mówiła ona, że Bóg, który stworzył cały świat, postanowił pomóc ludziom w odnalezieniu ich szczęścia. Wszyscy słuchający tych słów rozmarzyli się. „Ach – myśleli – kiedyś spełni się ta przepowiednia i będziemy mogli żyć inaczej. Kiedyś odnajdziemy mapę, która zaprowadzi nas do szczęścia.“ Jezus czytał dalej. Przepowiednia bowiem mówiła jeszcze o specjalnym posłanniku od samego Boga, który pomoże ludziom odnaleźć ich wolność, szczęście i drogę do Boga. Kiedy skończył czytać tę piękną przepowiednię rzekł nagle: „Dzisiaj spełniła się ta przepowiednia i spełniły się Wasze wszystkie marzenia. Nie musicie już czekać ani chwili dłużej!“ Wszyscy jakby nagle obudzili się ze snu, i zszokowani zaczęli się zastanawiać: „Jak to? Dziś? Teraz? Już? Jak to możliwe, że jeszcze o tym nic nie wiemy?“ Wielkie zdziwienie ogarnęło wszystkich. Ich rozmarzone oczy napełniły się teraz zdumieniem.

Jezus nie tylko był najwspaniałszym nauczycielem, ale okazał się też właśnie tym specjalnym posłannikiem od Boga Stwórcy, który uzdrawiał chorych, karmił głodnych i pomagał wszystkim, którzy potrzebowali pomocy. Jego życie okazało się prawdziwą mapą, dzięki której inni ludzie mogą

odnaleźć ścieżkę do Boga, do szczęścia i drogę do wolności...

Opowiem Wam coś jeszcze w wielkiej tajemnicy. Całkiem niedaleko, tuż za rogiem najbliższej ulicy mieszka Krzyś. Krzyś w piątek w szkole dał dwie kanapki swojemu koledze. Nic nadzwyczajnego – myślicie? Otóż powiem Wam jeszcze, że tego kolegi nikt nie lubi i Krzyś też za nim nie przepada. Ten kolega jest zwyczajnie nudny, niemiły i ma niemodne ubrania. Wygląda dziwnie. Ale Krzysiek przypadkiem dowiedział się, że ten kolega czuje się źle, boli go strasznie żołądek, bo jest głodny i nie ma nic do jedzenia. Krzyś wiedział, że gdy da kanapki swojemu koledze, będą się z niego śmiali inni. I tak też się stało. Wszyscy się śmiali, że Krzyś pomógł komuś, kogo nikt nie lubi. Ale Krzysiek nie żałował, że pomógł. Teraz zawsze będzie zabierał do szkoły kanapki nie tylko dla siebie, ale i dla kolegi. W ten sposób on też stał się częścią mapy, którą jest Jezus. Nie tylko on...

Im bardziej bowiem jesteśmy podobni w tym, co mówimy, robimy, jak się zachowujemy do Jezusa, tym bardziej stajemy się prawdziwą mapą prowadzącą do szczęścia i wolności dla innych... Kiedy dbamy o innych, tak jak potrafimy zadbać o siebie, stajemy się małą ścieżką na mapie Jezusa. Kiedy pamiętamy o tych, którzy cierpią, są głodni i nieszczęśliwi, kiedy staramy się im pomóc, jesteśmy drogowskazem, który prowadzi do Jezusa.

Monika



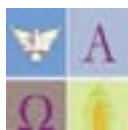
## O. Wojciech Giertych OP, Rozruch wiary, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2012

Autor książki – o. Wojciech Giertych OP (urodzony w 1951 r.) jest teologiem Domu Papieskiego, wykładowcą na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza w Rzymie. Opublikował wiele książek, m.in. „Jak żyć łaską”, „Bóg źródłem prawa - Ewangelia” i inne. W swojej książce pt. „Rozruch wiary” nawiązuje do myśli św. Pawła, który pisze, że „wiera (...) jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11,1). Św. Paweł wskazuje, że wiara jest źródłem przekonania opartego nie na naturalnej oczywistości, lecz na autorytecie Bożym. Przykładem wiary i zaufania są słowa setnika: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie” (Mt 8, 8). Jezus pochwalił wiarę setnika, mówiąc: „Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś” (Mt 8,13). Próbując zdefiniować cnotę wiary, św. Tomasz z Akwinu stwierdził, iż „jest ona sprawnością umysłu,

poprzez którą rozpoczyna się w nas życie wieczne i która pobudza intelekt, aby przyzwał na to, co niewidzialne”.

Prezentowana Państwu książka nie jest zaadresowana do ludzi niewierzących. Jest ona skierowana do tych, którzy już wierzą i chcą zastanowić się nad swoją wiarą, ponieważ mają świadomość, że odgrywa ona ważną rolę w ich życiu. Wiara jest cennym, nadprzyrodzonym darem i należy ją rozwijać. „Jezus - pisze o. Giertych - zawsze oczekiwał od ludzi żywej, odnoszącej się do Niego wiary. Bez niej nie mógł dokonywać cudów (por. Mk 6, 1-6). Ona zawsze okazywała się niezbędnym warunkiem dla wylania Jego łaski.” Jeśli nasza wiara będzie rzeczywistością żywą, podtrzymywana prawdziwą, świadomie kierowaną do Boga modlitwą, karmiona słowem Bożym i sakramentami, umacniana przez więź ze społecznością Kościoła, będzie przemieniać nasze życie.

oprac. E. M. P.



# Z życia Misji

Würzburg-Schweinfurt-Poppenhausen-Bad Brückenau-Bad Neustadt-Albertshofen

## Rzym z „brodą i urodą“

Moją relację z naszej pielgrzymki do Rzymu, która odbyła się w dniach od 2 do 6 kwietnia br., rozpocznę podziękowaniem za wszystkie łaski, jakie otrzymaliśmy od Boga - naszego Ojca podczas pielgrzymowania do Świętego Miasta i prosząc Ducha Świętego, by nas zawsze prowadził do Jezusa.

Gdy planowo dojechaliśmy do miejsca naszych noclegów, oczom moim ukazał się budynek przypominający raczej koszary niż hotel. Nasze pokoje znajdowały się w następnym, niewidocznym od ulicy budynku, otoczonym parkiem i wiosenną zielenią. Pokoje były dobrze

wyposażone, a obsługiwał nas miły i kompetentny personel. Byliśmy tam jedynymi gośćmi. Warte podkreślenia jest to, że mogliśmy korzystać z obszernej sali konferencyjnej, w której ks. Jerzy odprawiał wieczorem Msze święte. Do miejsc zwiedzania dowozili nas dwaj sympatyczni kierowcy z Oberpfalz bardzo nowoczesnym autokarem. Nie da się opisać ogromu wrażeń, jakich doznaliśmy dzięki paniom przewodniczkom, które nas oprowadziły po tym historycznym mieście. Przenosiliśmy się oczami wyobraźni z jednej epoki do

kolejnych, a w dodatku słuchaliśmy ich opowieści w miłej moim uszom polszczyźnie.

W pierwszym dniu pielgrzymki wzięliśmy udział w śródowej audiencji z Ojcem Świętym Franciszkiem. Po wejściu na Plac Św. Piotra usłyszałem dwukrotnie, jak ktoś



wykrzyknął moje imię. Okazało się, że obok nas usadowiła się grupa z Aschaffenburga wraz z proboszczem tamtejszej parafii, ks. Wolfgangiem, który ochrzcił dwójkę moich wnuków. Naturalnie najważniejszą osobistością na placu był nowo wybrany papież Franciszek z jaśniejącym uśmiechem na twarzy. Po południu zwiedziliśmy Muzea Watykańskie i bazylikę św. Piotra. Nie tylko dla mnie najważniejszym wydarzeniem był pobyt przy grobie wielkiego papieża Polaka, bł. Jana Pawła II.





Drugi dzień rozpoczęliśmy od polskiego akcentu - krótkiego pobytu w kościółku „Quo Vadis” ze śladami stóp Chrystusa i popiersiem Henryka Sienkiewicza, laureata literackiej Nagrody Nobla. Następnie udaliśmy się pieszo do największych rzymskich katakumb św. Kaliksta. Nareszcie mogłem skonfrontować moje wyobrażenie o katakumbach z rzeczywistym wyglądem podziemnych przejść i posłuchać historii o tym chrześcijańskim cmentarzysku. Zwiedzanie zakończyliśmy Mszą św. w podziemnej kaplicy.

W trzecim dniu nawiedziliśmy trzy bazyliki większe i zobaczyliśmy Rzym antyczny. Nasze zwiedzanie rozpoczęliśmy od największego stadionu starożytności a właściwie amfiteatru – Koloseum. Najwięcej czasu poświęciliśmy wykopaliskom wokół Forum Romanum. Wychodząc z jednej antycznej przepięknie zdobionej bazyliki, zdałem sobie sprawę, że czas tam spędzony poświęciłem wyłącznie na podziwianie i fotografowanie wnętrza. Już wkrótce okazało się, że i dla Pana Boga mieliśmy trochę czasu. Idąc do bazyliki św. Jana na Lateranie, wstąpiliśmy do dawnej kaplicy papieskiej. Aby się tam dostać, trzeba było pokonać 28 stopni na kolanach. Poznaliśmy twardość tych Świętych Schodów, modląc się z pokorą i wspinając coraz wyżej. Ten długi dzień zakończyliśmy Mszą św., sprawowaną przez ks. Jerzego w pięknej nowo-

czesnej kaplicy w Domu Polskim im. Jana Pawła II. Następnie stojąc w półkolu przed ołtarzem, dowiedzieliśmy się kto za kogo się w tych dniach modlił, czyli kto jest naszym „cichym przyjacielem”. Dom Polski jest siedzibą Ośrodka Dokumentacji i Studium Pontyfikatu Jana Pawła II oraz Sekretariatu Fundacji. Po spożyciu obiadokolacji – był m.in. smaczny krupnik – obejrzelśmy osobiste dary Ojca św. Jana Pawła II oraz podarunki dla niego od Polaków i Polonii. Niesamowite, jak wiele znajduje się tu cennych pamiątek, m.in. obrazów namalowanych przez różnych malarzy dla naszego papieża. Każdy z nich włożył w swoje dzieło tak wiele serca...

Na koniec pragnę złożyć podziękowania dla głównego organizatora pielgrzymki p. Ewy Borowskiej-Gryca za przygotowanie bogatego programu. Ks. Jurkowi chciałbym podziękować za opiekę duchową, codzienną Eucharystię, modlitwy i śpiewy, za czuwanie nad naszą gromadką, aby nikt się nie zgubił i aby wszyscy szczęśliwie dojechali do domu. Siostrze pielgrzymkowej Ewie dziękuję za śpiew podczas Mszy św., a pozostałym pielgrzymom za współtworzenie szczególnej atmosfery.

Oto kilka moich myśli i spostrzeżeń zawartych w poniższym wierszu:



## Do Rzymu z długą brodą

Rzymie stary,  
w długowieczności miast niedościgniony,  
w wyglądzie też – nie do wiary,  
Rzymie ciepły,  
uśmiechem słonecznej aury otulony,  
i w podmuchach ozonu okrzeplony,  
Rzymie zraniony,  
od najazdów z północy się nie obroniłeś,  
barbarzyństwem byłeś doświadczony,  
Rzymie próżny,  
zakurzone areny krwią niewinnych skropiłeś,  
za to pokuty jesteś dłużny,  
Rzymie przystojny,  
architekturą i złotą blaskiem wszystkich zachwyciłeś,  
o tak, dla siebie byłeś hojny,  
Rzymie obnażony,  
dawniej bogactwa bóstwom nie żałowałeś,  
dzisiaj z marmuru stoisz ogołocony,  
Rzymie podziemny,  
gdy Ty wojując w imię bogów niezliczonych,  
modlący się do Boga zesli do katakumb ciemnych,  
Rzymie plugawy,  
filozofów zabiłeś i nieopodal Forum Romanum faszyzm wypociłeś,  
po wojnie byłeś Europie łaskawy,  
Rzymie bogaty,  
kiedy przez podboje w przepychu pływający,  
teraz w kryzysie żyjesz spłacając Unii raty,  
Rzymie święty,  
gdy pierwsi apostołowie tu przybyli  
Chrystusową nauką Cię uświęcili,  
jako męczennicy ścieżki Twoje prostując  
w starym świecie Nowy Testament zapisując,  
Piotra ukrzyżowano, a Paweł został ścięty,  
Rzymie gościnny,  
place jak jeziora, a ulice Twoje jak rzeki turystami płynące,  
Twój urok jest temu winny,  
gościnny po wtóre,  
na piotrowego następcę Słowianina przyjąłeś,  
gdy do domu ojca odszedł, relikwie jego osłoniłeś marmurem,



Rzymie z brodą i urodą,  
oczy Twoje butów galeriami świecące,  
w ulicach sprzedawczynie chustkami kupczące  
i mieszczyki z głową do góry, biegnące za modą,  
Rzymie natchniony,  
wszystkimi drogami pielgrzymów przyciągasz,  
siłą ich modlitwy zostajesz wzmocniony,  
Rzymie waleczny,  
wielki byłeś, gdy mieczem daleko za bramami walczyłeś,  
choć tarcza z Twa opadła, pozostaniesz wieczny.

pielgrzym Leszek

### **Wykład prof. dr. hab. Piotra Jaroszyńskiego**

12 kwietnia 2013 r. na zaproszenie ks. prob. Jerzego Soboty przybył do naszej Misji prof. dr hab. Piotr Jaroszyński. Wygłosił on wykład, którego temat brzmiał: „Przesłanie bł. Jana Pawła II do Polaków na emigracji”. Profesor przypomniał, że przez ok. 800 lat Polska była krajem, w którym chętnie się osiedlano. Dopiero tragedia rozbiorów spowodowała, że zaczęto z niej emigrować. Była to emigracja wymuszona. Polacy organizowali się poza granicami kraju w celu odzyskania niepodległości. W latach siedemdziesiątych XIX w. miała miejsce emigracja za chlebem. Po II wojnie światowej emigrowano za wolnością i za chlebem. Po roku 1989, gdy Polska odzyskała niepodległość, Polacy zaczęli wyjeżdżać z kraju, aby polepszyć sobie warunki życia. Obecnie coraz więcej ludzi emigruje w celu znalezienia pracy. Emigracja nie

jest zjawiskiem naturalnym. Najlepiej czujemy się w kraju, w którym się urodziliśmy i wychowaliśmy.

Jan Paweł II, który sam był dobrowolnym emigrantem, często zwracał się do swych rodaków żyjących na emigracji. Podkreślał, jak ważne jest przekazywanie języka przodków swoim dzieciom. Język polski jest nie do zastąpienia. Język polski jest nie do zastąpienia. Spotykał się z Polonią w różnych miejscach świata. W Rzymie w rocznicę bitwy pod Monte Cassino tak mówił: „Zachowanie tożsamości kultury narodu to zachowanie jej moralnych wartości. Tylko w oparciu o nie może rozwijać się prawdziwy humanizm, godność człowieka, prawdziwa wolność. Naród zachował mimo przeszło stu lat niewoli swoją tożsamość dzięki własnej kulturze”. Jan Paweł II wskazywał, że polscy emigranci ponoszą podwójną odpowiedzialność: za swoją ojczyznę, a także za nowy kraj, w którym przyszło im żyć.



Przestrzegał również przed pokusą odcięcia się od kraju swego pochodzenia, nazywając to zjawisko groźną chorobą społeczną: „Im bardziej człowiek jest świadomy własnej genealogii, duchowej gleby, z której wyrasta, tym dojrzałszy jest do podejmowania zadań, jakie mu stawia



konkretna sytuacja”. Nie zapaści się korzeni w nowym miejscu tak głęboko, żeby być zdolnym do dojrzałości osobowościowej. Jest to proces na wiele pokoleń.

Papież w jednym ze swoich przemówień wygłoszonych w Moguncji w 1980 r. zwrócił uwagę na szczególną sytuację Polaków przybywających do Nie-

miec od XIX w. Mimo trudności i odmienności postaw potrafili się oni organizować i nie zatracili swej polskości ani katolickiej wiary. Najważniejszą zawsze była posługa kapłana, który odpowiedzialny był za rozwój życia religijnego. Tam, gdzie był kapłan, budowano kościół lub kaplicę, w której sprawowana była Msza św. Przy kościele powstawała polska szkoła, w której uczono języka polskiego, przekazywano polską kulturę i świadomość narodową. Jest to wielki skarb, o który należy troszczyć się także dziś. Tylko poprzez własną kulturę można nawiązać głęboki kontakt duchowy z kolejnym pokoleniem, przekazać mu prawdziwe wartości i wiarę.

Podsumowując swój wykład, pan Profesor stwierdził, że „również i w naszej epoce pisze się jakiś nowy rozdział Mickiewiczowskich Ksiąg pielgrzymstwa polskiego”. Życzył również naszej polonijnej wspólnotcie odnalezienia jedności, która daje siłę. Następnie odbyła się dyskusja.

Zachęcam wszystkich do zapoznania się z całością wykładu, który nagrany został na płytę DVD.

Ewa Carl

## Peregrynacja kapliczki Matki Bożej z Szensztatu

W niedzielę 28 kwietnia br. odwiedziła Polską Misję w Würzburgu peregrynująca po Europie kapliczka Maki Bożej z Szensztatu, ukoronowa-

na 8 września 2012 r. Ks. abp Rino Fisichelli, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji ogłosił Matkę Bożą z Szensztatu Królową



Nowej Ewangelizacji Europy.

W roku 2013 Maryja w szentszackim obrazie odwiedza parafie w Niemczech, dlatego zawiąta także do Was, gdzie działa 11 kręgów Pielgrzymującego Sanktuarium. Nowe dwa kręgi zainicjowane zostały po ostatnim spotkaniu. Można do nich dołączyć, otwierając swoje serce i drzwi domu dla Matki Bożej.

Na rozpoczęcie Mszy św. w Würzburgu kapliczka Matki Bożej została uroczyście wniesiona do



kościół w procesji. Na zakończenie Mszy św. w Würzburgu, Bad Neustadt i w Poppenhausen starałam się wyjaśnić znaczenie tych odwiedzin oraz specyfikę kultu maryjnego w Ruchu Szentszackim. Matka Boża z Szentszacku zaprasza nas do

współpracy. Jako Jej narzędzia nowej ewangelizacji jesteśmy Jej potrzebni. Europa potrzebuje odnowy. Nasza ufność w pomoc Maryi skłania nas do nieustannego obwoływania Jej Królową i wołania do Niej: „Ufam Tobie! Matko i Królowo, wstawiaj się za nami!”

Parafianie mieli okazję, aby złożyć Matce Bożej swój osobisty dar - wypisując na karteczkach podziękowania, a także problemy, troski, wyrzeczenia i ofiary. Zostały one złożone do dzbanka, symbolizującego „wodę naszego życia”. Oczekujemy, że na prośbę swojej Matki Pan Jezus przemieni tę wodę - nasze trudy i wyrzeczenia w „wino

łask”.

Na zakończenie dnia w Poppenhausen uczestniczyłam w spotkaniu, podczas którego panowała rodzinna atmosfera.

siostra M. Damiana

Szentszacki Instytut Sióstr Maryi

## Wiwat maj, trzeci maj

Majówka – dla wielu Polaków słowo to kojarzy się z wycieczkami, grillem i błogim odpoczynkiem. Czas między pierwszym a trzecim maja jest często nazywany długim weekendem. Warto zastanowić się, co tak naprawdę znaczą dla nas, Polaków te dni.

1 maja – Święto Pracy. Sama nazwa wskazuje, że należy nam się odpoczynek. Jesteśmy więc usprawiedliwieni, że tego dnia nie pracujemy. Kolejny dzień – 2 maja - to Święto Flagi Narodowej, ale również Dzień Polonii i Polaków za granicą.



To nasze święto! I wreszcie 3 maja – święto uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Na tym dniu chciałabym skupić uwagę w niniejszym artykule.

Obchody tego święta były zakazane podczas zaborów, a ponownie zaczęto je obchodzić w II Rzeczypospolitej w kwietniu 1919 r. Święto Konstytucji 3 Maja zostało zniesione przez hitlerowców i Sowieców podczas okupacji Polski w czasie II wojny światowej. Po antykomunistycznych

1990 r. święto uchwalenia Konstytucji 3 Maja obchodzone jest bardzo uroczystie.

Żyjąc w innym kraju, na obczyźnie, wśród innych narodowości, można łatwo zapomnieć o swoich korzeniach. My, Polacy zamieszkali w Würzburgu i okolicy mamy takie szczęście, że należymy do Polskiej Misji Katolickiej, w której pielęgnowane są polskie tradycje. Dnia 5 maja, po Mszy św. odbyła się akademія,



demonstracjach w 1946 r. przestało być obchodzone w Polsce, natomiast zastąpiono je obchodami Święta 1 Maja. Oficjalnie zostało zdelegalizowane przez władze komunistyczne w styczniu 1951 r. W roku 1981 ponownie władze świętowały uchwalenie majowej konstytucji. Do roku 1989 w dniu 3 maja często dochodziło w Polsce do protestów i demonstracji antyrządowych i antykomunistycznych. Po zmianie ustroju, od kwietnia

która miało na celu przypomnieć ważne wydarzenia sprzed 222 lat. Kolejne scenki przedstawiały, co wydarzyło się w tym czasie w Polsce, jakie obowiązywały stroje i jakim słownictwem się posługiwano. Scenariusz przygotowała p. Elżbieta Steinberger. Osobiście brałam udział w tej inscenizacji, więc przedstawię, jak to wydarzenie wyglądało od strony wykonawców.

Pierwsze problemy związane





były z wymową. Niektóre słowa były naprawdę trudne do wymówienia, szczególnie dla osób, które na co dzień posługują się tylko językiem niemieckim. Z drugiej strony był to niesamowity zaszczyt – wrócić do naszych korzeni, do staropolskiego języka i przy okazji poznać kilka słów, które już wyszły z użycia, np. „rajcy” czy „mości panowie”. Każdy aktor miał odpowiedni strój. Dzięki temu mogliśmy poczuć się jak w 1791 roku. To dodatkowo pomagało wczuć się w nasze role. Również sceneria była dopracowana – stare meble, obrazy, a w tle słychać było polskie utwory muzyczne, grane przez p. Gizelę Bolik. To wszystko miało swój prawdziwy, narodowy, polski charakter! Na zakończenie wraz ze wszystkimi gośćmi uroczyste odśpiewaliśmy Hymn Państwowy. Niesamowite uczucie – Mazurek Dąbrowskiego na ziemi

niemieckiej! Łzy same cisnęły się do oczu.

Na przedstawienie przyszło wiele młodych osób. Myślę, że to dobrze, że rodzice dbają o to, aby dzieci poznawały historię Polski – kraju, z którego może one same nie pochodzą, ale ich przodkowie. Bardzo ważne jest, aby pielęgnować polską tradycję i zwyczaje tutaj, po drugiej stronie Odry. Nie zapominajmy o swoim rodowodzie i o tym, skąd pochodzimy. Mimo że u zachodnich sąsiadów możemy znaleźć lepszą pracę, jeździć po lepszych autostradach i pozwolić sobie na więcej luksusów, 222 lat temu to my, Polacy, byliśmy jako pierwsi w Europie i jako drudzy na świecie z jakże postępowym dokumentem – Konstytucją 3 Maja.

Hanna Piechowiak

## Dzień Matki w polskiej szkole w Würzburgu

*Był na świecie tylko maj  
Maj na świecie zapytacie.*

*A dlaczego właśnie maj?  
No dlaczego? Powiedz szybko*

*Czy odgadniesz całkiem sam?*

Uczniowie z polskiej szkoły „odgadli całkiem sami”, że oczywiście chodzi o Dzień Mamy, który obchodzimy w pięknym miesiącu maju. Z ochotą przystąpili więc do przygotowania tego święta. W sobotę 12 maja zaprosili swoje Mamy na uroczyste spotkanie w salkach PMK. Złożyli im życzenia





- recytowali wiersze, śpiewali i przedstawili krótką inscenizację. Na twarzach przybyłych Mam malowała się radość, a także duma ze swoich dzieci-aktorów. Wielki aplauz zebrał Kaspar, który zagrał kilka utworów muzycznych na skrzypcach. Po części oficjalnej Mamy zostały zaproszone do degustacji kanapek i wypieków, przygotowanych przez ich pociechy.

Uroczystość Dnia Matki przebiegła w bardzo miłej i ciepłej atmosf-

rze i na pewno długo pozostanie w pamięci uczestników spotkania. Mamy zapamiętają też życzenia, wyrażane tak pięknie, jak jest to tylko możliwe – wierszem:

*Kochana Mamo, dziękuję Ci  
Za to, że dałaś życie mi.  
I także za to, że gdy śpię  
Ty nade mną pochylasz się  
I za tę dobroć w oczach twych.  
Kochana Mamo, dziękuję Ci.*

Amelia Samotichy

## Dzień I Komunii św. mojego dziecka

Podczas uroczystej Mszy św. w dniu 12.05.2013 r. o godz.11 w kościele św. Gertrudy w Würzburgu dzieci z naszej Misji przystąpiły po raz

uroczystości. Z wielkim poświęceniem współpracowali z nim rodzice. Rola rodziców jest bardzo ważna, bo to najpierw w rodzinie dziecko pozna-

je Boga. Pierwsza Komunia św. - to bardzo ważny moment w życiu każdego dziecka. Jest ona niezwykłą okazją do spotkania z Chrystusem. Dzieci przystąpiły do Stołu Pańskiego z czystym sercem i przyjęły pana Jezusa po raz pierwszy. Było to ogromne przeżycie dla nas rodziców. Msza św. była niezwykła, wyjątkowa, sprawowana bardzo uroczyście. Zapamiętamy ją do końca życia. Zaangażowanie było bardzo ogromne ze strony dzieci, księdza oraz rodziców. Współpracując ze sobą, przeżyliśmy wiele niezapomnianych chwil. Na początku ks. Proboszcz przywitał serdecznie dzieci komunijne, rodziców oraz gości. Dzieci odnowiły akt Chrztu św., przyniosły dary do ołtarza



pierwszy do Stołu Eucharystycznego. Sakramentu udzielił ks. Jerzy Sobota, który również przygotował dzieci do tej



i recytowały wiersze. Psalm lekcyjny zaśpiewałam ja, a czytania liturgiczne czytali inni rodzice. Modlitwa wiernych została odczytana przez dziadków i innych krewnych. Najważniejszym momentem było przyjęcie przez dzieci Ciała Pana Jezusa w Komunii św. Byłam bardzo wzruszona, a zarazem szczęśliwa. Nastąpiły również podziękowania za trud, czas poświęcony na przygotowania. Dla mnie to był niezwykły dzień,

który będę wspominać do końca życia. Przeżyliśmy to wydarzenie nie tylko w kościele parafialnym, lecz także w domu rodzinnym. Byłam bardzo przejęta, zestresowana, a zarazem dumna. Wszystkim tym, którzy współpracowali z nami za włożony trud i serce w przygotowanie dzieci do pełnego uczestnictwa we Mszy św. serdecznie dziękuję i życzę trwałego szczęścia i błogosławieństwa Bożego .

Anna Buraczewska

### Nabożeństwo majowe w Maibach

Tradycyjnie, od wielu już lat, spotykamy się w maju – najpiękniejszym miesiącu roku, poświęconym

Gromadzące się nad lasem deszczowe chmury nie powstrzymały nas przed odmówieniem litanii Loretańskiej, jednej tajemnicy różańca św. i zaśpiewaniem radosnym sercem tradycyjnych pieśni: „Chwalcie łąki umajone” i „Po górach dolinach”.

Tradycję pięknych nabożeństw majowych przywieźliśmy w swoich sercach z



Matce Bożej i naszej Matce - na nabożeństwie majowym przy grocie maryjnej w Maibach. I tym razem, w niedzielę 19 maja, zgromadziliśmy się, aby śpiewem i modlitwą uczcić Najświętszą Maryję Pannę, oddać Jej hołd, ale również, dziękując za otrzymane za Jej przyczyną łaski, prosić o dalszą opiekę.

Polski, gdzie umiłowanie Matki Bożej jest szczególne, co bardzo podkreślał nasz papież Jan Paweł II. To spotkanie przy maryjnej grocie daje nam zawsze niezwykle odczucie wspólnoty – tej z Maryją i tej między nami.

E. M. P.



## Spotkanie rodzin w Bad Königshofen

W dniach 18 - 19 maja br. odbyło się spotkanie dla rodzin z małymi dziećmi w ośrodku rekolekcyjnym „Haus St. Michael“, położonym w przepięknej miejscowości Bad Königshofen. W domu tym mieliśmy do dyspozycji kaplicę, pokój dla dzieci do zabaw, salę sportową oraz świetlicę. Najpierw zjedliśmy wspólny obiad. Zanim zasiedliśmy do stołu, modliliśmy się, śpiewając, a akompaniował nam na gitarze ks. J. Sobota. Podczas ta-

J. Soboty. W tym szczególnym czasie, tzn. w wigilię święta Zesłania Ducha Świętego, modliliśmy się, prosząc Boga o dary Jego Ducha dla nas. Na zakończenie Mszy św. ks. Proboszcz przygotował dla nas niespodziankę. Była nią czekoladka z wypisanym na niej darem Ducha Świętego. Wzmocnieni smaczną kolacją udaliśmy się na wieczorną modlitwę.

W niedzielę zaraz po śniadaniu pojechaliśmy do wesołego miasteczka „Märchenwald“, w którym dzieci bawiły się wyśmienicie. Spotkanie nasze zakończyliśmy Eucharystią, sprawowaną przez ks. Jerzego Sobotę w kościele p.w. św. Jana Chrzciciela w Bad Neustadt.

Pragniemy bardzo serdecznie podziękować ks. J. Sobocie za zainicjowanie wspólnych wyjazdów dla rodzin. Mamy nadzieję, że ten wspaniały pomysł spotka się z aprobatą innych osób.

Jowita i Grzegorz Waliczek

## Procesja Bożego Ciała w Würzburgu

„Ale powiedz tylko słowo...” - te słowa towarzyszyły nam podczas procesji w oktawie Bożego Ciała dnia 2

czerwca br. Najpierw odbyła się w parku przy dworcu głównym uroczysta Msza św., w której uczestniczy-



li również parafianie z kościołów św. wszystko. On może uwolnić nas od



Gertrudy i Stift Haug. To piękny znak, że po raz kolejny mogliśmy wspólnie z niemieckimi wiernymi świętować tak ważne chrześcijańskie święto.

W homilii rozważane były słowa, które wypowiadamy podczas każdej Mszy św.: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”. Kapłani, głoszący homilię po polsku i po niemiecku, zwrócili uwagę na to, jak ważne są te słowa, wyrażające głębię naszej wiary. Czasami wypowiadamy je z przyzwyczajenia, bo tak trzeba. Ale w ten dzień zastanawialiśmy się nad ich sensem i wartością. Jesteśmy istotami, które błędzą i popełniają grzechy. Nasze złe uczynki oddalają nas od Jezusa. Wtedy nasze serca nie są w pełni czyste i godne, żeby Go przyjąć. Aby spotkanie z Jezusem było jednak możliwe, powinniśmy w pierwszej kolejności przyznać otwarcie, że coś zagraadza nam drogę do Niego. Wyznajemy to słowami:” Panie nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie”. Pan Bóg jest łaskawy i wszechmocny. On może

grzechu. Dlatego mówimy dalej: „Ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”. Pytanie, które powinniśmy sobie w tym momencie postawić brzmi: „Czy z tego daru korzystamy poprzez sakrament Spowiedzi św. i jak często?”

Po Mszy św. odbyła się uroczysta procesja ulicami miasta. Śpiewaliśmy

pieśni, zarówno polskie jak i niemieckie, modliliśmy się za wszystkich wiernych - za dzieci i osoby dorosłe. Wielu przechodzących ludzi zatrzymywało się i z uwagą przyglądało naszej procesji. Może nie wszyscy wiedzieli, co to za wydarzenie. Może niektórych poruszył widok podążających za Monstrancją i modlących się ludzi i zapragnęli dowiedzieć się czegoś więcej na temat święta Bożego Ciała? Procesja zakończyła się w kościele św. Gertrudy. Po modlitwie wszyscy zostali zaproszeni na spotkanie, podczas którego można było podzielić się swoimi wrażeniami z przeżytej uroczystości.

Osobiście uważam, że to piękny zwyczaj, aby świętować Boże Ciało, idąc w procesji, modląc się i w zadumie rozważać tajemnicę obecności Boga w darze Eucharystii. Powinniśmy jednak nie tylko z okazji tego święta otwarcie przyznawać się do naszej wiary, ale codziennie swoim życiem i przykładem dawać jej świadectwo.

Hanna Piechowiak





## Polonijne Spotkanie Młodych w Concordii

W sobotę 22 czerwca br. po raz kolejny wybraliśmy się całą rodziną do „Concordii” na Polonijne Spotkanie

młodzieżowa grupa „Emaus” wraz z jej duszpasterzem.

Bardzo duże wrażenie wywarła



Młodych. Cieszyłem się bardzo na ten wyjazd, ponieważ nie zatarły się jeszcze wspomnienia przeżyć z ubiegłego roku. Już w autobusie panowała wspaniała atmosfera dzięki modlitwom, śpiewom, do których włączyły się również dzieci, rozmowom i pięknej słonecznej pogodzie. Po przybyciu na miejsce poszukaliśmy dla siebie miejsca z widokiem na scenę. Grupa muzyczna swoją grą podrywała młodych i starszych do tańca. Najbardziej podobało mi się to, że wykonywali oni utwory z wielkim zaangażowaniem i radością, można to było poczuć i zobaczyć. Punktem kulminacyjnym całego spotkania była Eucharystia pod przewodnictwem abp. Szczepana Wesołego. Z przyjemnością brałem udział w poszczególnych punktach bogatego programu, który przygotowała

na mnie nasza młodzież, jej postawa skupienia, udział we wszystkich nabożeństwach. Większość młodych osób przystąpiła do sakramentu pojednania. Niedawno miałam okazję usłyszeć, jak pewien młody człowiek z grupy „Emaus” podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu w „Concordii” modlił się głośno: „Dziękuję Ci, Panie Boże, że tu jestem i spotkałem taką normalną młodzież”. Doświadczaliśmy wtedy również my, dorośli, że młodzi, którym przekazane zostały wartości chrześcijańskie są tacy normalni, a zarazem piękni i wspaniali, choć żyją w złaicyzowanym świecie.

Słowa podziękowania należą się ks. Jerzemu Sobocie za zorganizowanie naszego wyjazdu oraz niezawodnemu kierowcy autobusu.

Günter i Ewa Carl





22 czerwca odbyło się Polonijne Spotkanie Młodych. Chociaż trzeba było wcześniej wstać, mieliśmy dobry humor i cieszyliśmy się na wspólny wyjazd. Dzień w Herdorfie minął szybko i nie było ani jednej chwili, w której można by było się nudzić. Program spotkania był bardzo urozmaicony. Był czas na Mszę św., adorację Najświętszego Sakramen-

tu, ale także na taniec i śpiew wraz ze znanym zespołem muzycznym „Siewcy Lednicy”. Również przez cały dzień na wielkiej łące była możliwość przystąpienia do Spowiedzi św. Gdy wracaliśmy wieczorem autokarem do domu, większość uczestników była zmęczona, ale wszyscy byli bardzo zadowoleni z pobytu w „Concordii”.

Anna-Maria Carl

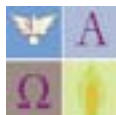
### Dzień Rodziny

W sobotę 29 czerwca odbyła się długo wyczekiwana przez uczniów szkoły sobotniej wycieczka autokarowa do Bad Mergentheim. W tym roku po raz pierwszy wraz z moim synem Patrykiem uczestniczyłam w tej wyprawie. Po zajęciu miejsc w autokarze, punktualnie wyruszyliśmy w drogę.

Naszą podróż rozpoczęliśmy pieśnią i modlitwą. Wspólnie z radością chwaliliśmy Pana Boga za Jego obecność pośród nas. Podziwialiśmy też i cieszyliśmy się pięknem natury. Mile spędziwszy czas, dotarliśmy na zaplanowane miejsce. Najpierw zwiedziliśmy starą zabytkową wieżę obronną. Z jej wierzchołka można było zobaczyć panoramę miasta. Następnie udaliśmy się do ogrodu zoologicznego. Przewodnicy pokazali nam rozmaite gatunki zwierząt. Opowiedzieli o ich życiu w środowisku naturalnym. Obserwowaliśmy je i podziwialiśmy ich różne sposoby zachowań, szybkość i dzikość. Dla naszych dzieci była to szczegó-

na uciecha. Bezpośredni kontakt z niektórymi zwierzętami sprawił im ogromną radość. Z pewnością dla nas wszystkich był to czas pełen wrażeń. Po zakończonym zwiedzaniu mieliśmy trochę wolnego czasu dla siebie na odpoczynek i posiłek. Zregenerowawszy siły, pojechaliśmy do muzeum zakonu krzyżackiego (Deutschordenmuseum). Wykorzystaliśmy jeszcze trochę wolnego czasu na zwiedzanie miasta oraz na spacer w pobliskim parku. W naszej grupie panowała nadzwyczaj ciepła i serdeczna atmosfera, dlatego łatwiej było nawiązać ze sobą bliższe kontakty. Po południu rozpoczęliśmy zwiedzanie muzeum. Przewodnicy szczegółowo zapoznali nas z historią zakonu krzyżackiego oraz zamku. Dzięki bogatemu wyposażeniu w zabytkowe eksponaty oraz specyficznej atmosferze wnętrza, mogliśmy się myślać przenieść w dawne czasy. Po zakończeniu zwiedzania zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie.

Następnym celem wycieczki była miejscowość Stuppach. W tamtejszym kościele znajduje się piękny renesan-



sowy obraz Madonny autorstwa Matthiasa Grünewalda. Ks. Jerzy odprawił w nim dla nas uroczystą

rej doświadczyłam wzajemnej sympatii i życzliwości. Ciepła i wspaniała atmosfera, która nam towarzyszyła,



Mszę św. Po liturgii wyruszyliśmy w drogę powrotną. W autokarze odmówiliśmy modlitwę różańcową, dziękując Panu Bogu za wspólnie spędzony czas. Jestem bardzo zadowolona i szczęśliwa, że wzięłam udział w tej wyprawie, podczas któ-

pozostanie mi i mojemu synkowi długo w pamięci. Pragnę gorąco i szczerze zachęcić również innych do wzięcia udziału w tego rodzaju wspólnotowych wycieczkach.

Bożena Wittkowska

### Niezapomniane przeżycie

W sobotę 29 czerwca br. w ramach festiwalu mozartowskiego wybrałam się wraz z mężem do Würzburga na koncert „Cztery struny świata” w



wykonaniu polskiego zespołu „MozArt group”. Z uwagą śledziliśmy występ światowej sławy muzyków, mający charakter kabaretowy. Już pierwszy utwór przerywany był gromkimi brawami. Publiczność była zróżnicowana – w ogromnej sali koncertowej zgromadzili się zwolennicy muzyki klasycznej, rockowej i muzyki pop. Wszyscy jednakowo byli zachwyceni doskonałą grą instrumentalną, bogactwem pomysłów i znakomitym programem rozrywkowym na najwyższym poziomie, jaki zaprezentował kwartet smyczkowy.

Polscy muzycy - zachęceni



gorącymi oklaskami (także na stojąco) na zakończenie koncertu - wykonali dodatkowo jeszcze kilka utworów.

Ten piękny wieczór został jeszcze dodatkowo umiłony przez przypadkowe spotkanie na koncercie dwóch naszych najlepszych przyjaciółek – Gizeli i Barbary. Mieliśmy również okazję poznać innych członków Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu, o których

słyszeliśmy dużo dobrego, m.in. ks. prob. Jerzego Sobotę.

Koncert zespołu „MozArt group” przerósł wszelkie nasze oczekiwania. Długo jeszcze będziemy wspominać to wyjątkowe wydarzenie. Zachęcamy wszystkich, którzy jeszcze nie znają tej grupy muzycznej, do wybrania się na jej koncert.

Gudrun Pahl, Hardheim

### Zakończenie roku szkolnego w Würzburgu

Wreszcie nadszedł ten długo oczekiwany dzień - zakończenie roku szkolnego. Chociaż skończyła się tylko nauka w szkole polskiej, zaś lekcje w szkołach niemieckich jeszcze trwają, to można było poczuć już powiew wakacyjnej wolności. Uroczystość miała miejsce w niedzielę

na ten dzień wiersze Juliana Tuwima. Rok 2013 jest bowiem ogłoszony rokiem tego wybitnego poety, ponieważ przypada właśnie 60-ta rocznica jego śmierci i stulecie jego poetyckiego debiutu - publikacji wiersza „Prośba” w „Kurierze Warszawskim”.

Najstarsza grupa przygotowała



7 lipca br. po Mszy św. w kościele św. Gertrudy w Würzburgu.

Uczniowie polonijni przygotowali

współczesną humorystyczną wersję wiersza „Spóźniony Słowik”, nawiązującą do współczesnych cza-



sów pt. „Pani Słowikowa”. Wersję oryginalną, nie taką nowoczesną, przygotowali rodzice, którzy w tym roku również postanowili wziąć czynny udział w uroczystości szkolnej. Mama Michelle była Panią Słowikową, mama Jeroma i Piera była narratorem, zaś Panem Słowikiem był tata Olgi i Julii. Widać było, że występ sprawił im ogromną przyjemność. Może w ten sposób przypomnieli sobie swoje lata szkolne...?

Młodsze dzieci przedstawiły wierszyk „Abecadło”, a pozostali uczniowie wersję klasyczną i współczesną wiersza „Dyzio marzyciel”. Na zakończenie przedstawienia dzieci przy akompaniamencie gitary naszego księdza Jurka zaśpiewały piosenkę „Na jeziorze wielka burza”. Wszyscy zebrani w kościele, będąc pod ogromnym wrażeniem kunsztu aktorskiego

dzieci i dorosłych nagrodzili wszystkich gromkimi brawami.

Po części oficjalnej panie nauczycielki rozdały dzieciom świadectwa oraz nagrody książkowe z serii Kocham Polskę pt. „Historia Polski dla naszych dzieci”. Podczas wakacji dzieci będą miały więc okazję zapoznać się z historią Polski w sposób przystępny, ale i też bardzo interesujący, oglądając przepiękne ilustracje zawarte w książce i czytając ciekawe teksty.

Wszystkim dzieciom i paniom nauczycielkom z naszej szkoły życzymy udanych i słonecznych wakacji. Rodzicom dziękujemy za zdyscyplinowanie i wsparcie swoich dzieci w nauce języka ojczystego. Im również życzymy dobrego wypoczynku i wszystkim nabrania sił na następny rok szkolny.

Wspaniałych wakacji!

Amelia Samotichy

## Zakończenie roku szkolnego w Poppenhausen

W niedzielę 7 lipca br. w Poppenhausen odbyła się uroczysta Msza św. na zakończenie roku szkolnego. Uczniowie, rodzice i nauczyciele brali aktywny udział we Mszy św., czytając teksty liturgiczne, modlitwę wiernych i śpiewając. Podczas homilii ks. Proboszcz w prosty sposób na przykładzie chłopca Marka uświadomił dzieciom, że aby w życiu osiągnąć coś dobrego, potrzeba czasu i cierpliwości. Obok ołtarza ustawiona została dekoracja, duża własnoręcznie wykonana książka z napisem „Julian Tuwim – Wiersze”, nawiązująca do obchodzonej w tym roku 60-tej rocznicy śmierci tego wybitnego poety i stulecia jego poetyckiego

debiutu. Po Mszy św. dzieci i młodzież Szkoły Języka Polskiego w Schweinfurcie zaprezentowały krótki program artystyczny – inscenizację wiersza Juliana Tuwima pt. „Spóźniony słowik” oraz jego wersję współczesną pt. „Pani słowikowa”. W ten sposób uczniowie chcieli wyrazić hołd naszemu polskiemu poecie, który kształtował język, wyobraźnię i społeczną wrażliwość wielu pokoleń Polaków.

Następnie nauczyciele, uczniowie i ich rodzice udali się do remizy strażackiej, gdzie nastąpiło długie oczekiwane rozdanie świadectw. Dzieci i młodzież otrzymały również w podziękowaniu za całoroczną pracę



piękne egzemplarze książki z serii Kocham Polskę, która stanowi znako-



mity przewodnik historii naszej Ojczy-

zny. Uczniowie dziękowali księdzu i nauczycielom za ich całoroczny trud

i poświęcenie. Wszyscy spędzili czas we wspaniałej atmosferze, zajadając domowe wypieki i śpiewając piosenki poznane podczas roku szkolnego. Na koniec wszyscy pożegnali się, życząc sobie dobrego wypoczynku i wspaniałej pogody. Do zobaczenia w nowym

roku szkolnym!

Rodzic

### Ciekawa historia

Planowana w weekend majowy podróż do Würzburga była jednym z najbardziej oczekiwanych wyjazdów w naszym życiu. Po pierwsze na tamtejszym uniwersytecie studiuje bliska naszemu sercu Patrycja oraz jej przyjaciółka Daria, które chcieliśmy odwiedzić. Po drugie po obejrzeniu zdjęć Würzburg wydał się nam miejscem, które przyciąga swoim urokiem i panującym w nim klimatem.

Z Polski wyjechaliśmy samochodem 30 kwietnia ok. godz. 23 grupą liczącą dziewięć osób, składającą się z członków rodziny i przyjaciół Patrycji i Darii. Nasza podróż zapowiadała się całkiem dobrze. Liczyliśmy, że cel podróży osiągniemy przed godz. 10

następnego dnia. Ku naszemu zaskoczeniu do Würzburga dotarliśmy dopiero wieczorem, ok. godz. 20. Powodem tego była awaria samochodu, która miała miejsce na autostradzie, mniej więcej 300 km przez miejscem docelowym. Eskortowani przez niemiecką policję do najbliższego zjazdu, spędziliśmy tam cały Boży dzień. Dzięki pomocy ks. Jerzego, Darii i Patrycji oraz życzliwych nam osób w dalszą podróż udaliśmy się innymi samochodami, a do czasu powrotu nasze auto zostało naprawione.

Pobył w Würzburgu wspominamy bardzo mile i z dużym sentymentem. Zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci i ugoszczeni. Dziękujemy ks. Jerzemu i dziew-





czynom mogliśmy wiele zobaczyć i zwiedzić. Wzięliśmy nawet, ku naszej radości, udział w wycieczce rowerowej. Poznaliśmy także Polską Misję Katolicką, gdzie mieliśmy okazję wziąć udział w Eucharystii. W ramach wdzięczności mogliśmy pomóc w



przygotowaniach do akademii 3 Maja, która miała się odbyć w niedzielę. Podczas wspólnych posiłków mogliśmy porozmawiać i lepiej się poznać. W ramach ciekawostki, ostatni dzień naszego pobytu tutaj został uwieczniony kolejną przygodą. Otóż całą grupą, wraz z księdzem Jerzym, utknęliśmy w windzie, co zasiało strach w niejednym z nas. Na szczęście, dzięki szybkiej interwencji i działaniu księdza, po

niedługim czasie udało się nam z niej wydostać, a my mogliśmy udać się w drogę powrotną do Polski, dokąd serdecznie zapraszamy.

Jesteśmy mieszkańcami Żuław, które są równie urocze, jak odwiedzo-ny przez nas Würzburg. Mieszkamy w okolicach słynnego Malborka i blisko Trójmiasta. Większość z nas należy do Parafii Matki Bożej Wniebowzięcia w Kończewicach, gdzie staramy się działać bardzo aktywnie. Należymy i prowadzimy tutaj różne wspólnoty. M.in. mowa tutaj o Eucharystycznym Ruchu Młodych, czy chociażby Wspólnocie Nieustającego Różańca. Nasz proboszcz co roku stara się spędzać swój urlop w Niemczech, a i wielu Niemców jest

dość częstymi gośćmi w naszej parafii.

Mamy nadzieję, że w niedługim czasie ponownie uda nam się przyjechać do Würzburga, tym razem bez większych przeszkód. Jesteśmy wdzięczni Bogu i ludziom za spędzony tam czas i jeszcze raz bardzo serdecznie zapraszamy do Polski: Mateusz Łyszkowski, Paulina, Justyna, Jarek, Ilona Wiącek, Martyna Miłkuła, Paulina Szramowska, Sandra Zakrzewska, Szymon Warych.

### **Zaproszenie na pielgrzymkę do Maria Buchen**

*W niedzielę, 25 sierpnia odbędzie się 59 Pielgrzymka Duszpasterstwa Polskiego do Maria Buchen pod hasłem: „Wraz z Maryją podążamy drogą wiary”. Spotkanie rozpocznie się o godz. 10.45 na placu parkingowym, skąd wyruszy procesja do sanktuarium. Zakończenie spotkania planowane jest ok. godz. 16.30. Tegorocznym uroczystościom przewodniczyć będzie ks. abp Mieczysław Mokrzycki, osobisty sekretarz dwóch papieży: Jana Pawła II i Benedykta XVI, od 2008 r. metropolita archidiecezji łwowskiej.*



## MSZE ŚW. NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

### SOBOTA

- **Römershag** (Bad Brückenau) Kościół św. Benedykta, Schloß Str. 14  
godz. 18.00  
dwa razy w miesiącu w sobotę

### NIEDZIELA I ŚWIĘTA

- **Würzburg**  
godz. 11.00  
Kościół św. Gertrudy, Pleicherkirchplatz 1  
w każdą niedzielę
- **Poppenhausen**  
godz. 18.00  
godz. 17.00  
Kościół św. Jakuba, Obere Str. 10  
(czas letni) w każdą niedzielę  
(czas zimowy) w każdą niedzielę
- **Schweinfurt**  
godz. 15.00  
Kościół św. Kiliana, Friedrich Ebert Str. 24  
w drugą niedzielę miesiąca
- **Bad Neustadt**  
godz. 15.00  
Kościół św. Jana Chrzciciela, Karolinger Str. 9  
w niedziele oprócz drugiej niedzieli miesiąca
- **Albertshofen**  
godz. 17.00  
Kościół św. Mikołaja, Kirchstraße 47  
raz w miesiącu w niedzielę
- Spowiedź św.  
pół godziny przed Mszą św.

### MSZE ŚW. W TYGODNIU

- **Würzburg**  
godz. 19.00  
Virchow Str. 20,  
środa i piątek
- **Schweinfurt**  
godz. 19.00  
Theresien Str. 1  
poniedziałek - Msza św. i spotkanie modlitwne

### NABOŻEŃSTWA

- **Würzburg**  
nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy  
środa po Mszy św.
- **Würzburg**  
godz. 18.30  
krąg modlitwy różańcowej  
pierwsza środa miesiąca
- **Würzburg**  
koronka do miłosierdzia Bożego  
piątek po Mszy św.

### SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO

- szkoła sobotnia  
zajęcia z j. polskiego i religii dwa razy  
w miesiącu w sobotę

**Würzburg** godz. 10.00 - 13.00 Virchow Str. 20

**Schweinfurt** godz. 10.00 - 13.00 Fritz-Soldmann Str. 33

### BIURO PARAFIALNE

**Würzburg** tel. 0931/781514

## Spotkanie młodzieży w Bydgoszczy - 20-29.05 2013 r.



Opracowanie i wydanie:

# DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

<http://www.pmk-wuerzburg.de>

Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Zespół red: ks. J. Sobota,

E. Carl, A. Goluńska, A. Hock, A. Kosidło,

P. Matuszynski, E. Putschka, E. Steinberger

97072 Würzburg, Virchowstraße 20,

tel. 0931-781514, e-mail: [info@pmk-wuerzburg.de](mailto:info@pmk-wuerzburg.de)